

Kuryer Poznański.

Nr. 241.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 20 października 1877.

Józef Żórawski.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji 10 franków, w Anglii 13 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. W drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 20 października.

Politycznych nowin nie otrzymaliśmy dzisiaj żadnych. Cała prasa europejska rozprawia prawie wyłącznie o wyborach francuskich i zastanawia się nad możliwym przebiegiem dalszych pomiędzy rządem a radykałami walk, gubiąc się w rozmaitych domysłach. Jak się ta walka w chwili obecnej przedstawia, korespondencya paryska i sprawozdanie pod rubryką Francji daje czytelnikowi dość jasny obraz.

Szczupłe są także wiadomości wojenne. Co dzisiaj największy budzi interes, losy dalsze pobitej armii Mukhtara, są nieznane zupełnie. Wódz armii tureckiej, jak się nie spieszył z ogłoszeniem swęj klęski, tak się nie spieszy też z wiadomością o swych dalszych działaniach i nadziejach. Czy i jaka część armii tureckiej schroniła się do Karsu, czy też Mukhtar zbiera gdzieś indziej swe rozproszone pułki, dotąd niewiadomo. Prawdopodobnie ocalały różne jej części wraz z częścią artylerji, prawdopodobnie jest także, że kawalerja zdołała ująć pogromu. Ale są to wszystko rozbitki, w najbliższej przyszłości do żadnej akcji niezdolne, których zbyteczne w twierdzącym Karsu nagromadzenie może utrudnić obronę. Wkrótce zapewne ponownie rozpocząć się będzie oblężenie. Oprócz tego zaś, co się mogło skupić około Muktara, Porta w środkowej Armenii nie posiada innych sił zbrojnych, cała ta prowincja zatem bez trudności mogłaby być zajęta aż po Erzerum. Istnieje wprawdzie jeszcze korpus Izmala baszy, cofający się obecnie z okolic Igdyru. Wszakże korpus ten, choćby nawet zdołał bez szwanku wycofać się z krytycznego dziś położenia, mając dłużej do przebieżenia linię, żadną miarą nie potrafi przed armją generała Loris Melikowa stanąć pod Zewinem dla zastąpienia Erzerum. Izmil basza, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zmuszony zostanie do odwrotu ku Bajazidowi i stanie się tym sposobem, w chwili obecnej, niepożytecznym do obrony Armenii, a jest to podobno jedyna siła, którą Porta obecnie rozporządzać może. Czy jednak Moskale będą mogli i umieli to położenie wyzyskać, trudno dzisiaj powiedzieć. Być może, że zadowoleni tym świetnym zwycięstwem, uratowawszy honor swego oręża, zakończą tegoroczną kampanją, która w mieście bieżącym nie należy do bardzo łatwych przedsięwzięć i zabiorą się tylko do oblężenia regularnego Karsu, aby mieć lepszą na przyszły rok podstawę operacyjną.

O dalszych działaniach na tym teatrze wojny po pogromie Turków dnia 15 bm. jedna tylko prywatna depesza Pressy z Tyflisu dn. 18 wysłana podaje pewne wskazówki. Podług tego ma armia moskiewska dążyć do Karsu a z Aleksandropola wyruszył już cały park oblężniczy. Generał Łazarew, który obszedł Aladżadag, ścigał rozproszone oddziały prawego tureckiego skrzydła ku południowi, a jeden oddział skierował przez Hadżihalil na drogę z Karsu do Erzerum. Izmil basza zaś ściągawszy także swe przednie strażnice z drogi z pod Karawanserai, cofa się; za nim postępuje trop w trop generał Tergukasow i wkracza na terytorjum tureckie. Również i korpus rionński skoncentrowany pod Osurgheti i załoga ardańska otrzymały rozkaz posuwania się naprzód. — O stratach, jakie poniesli Turcy w bitwach dnia 14 i 15 bm. podaje inny prywatny telegram Pressy z Tyflisu następujące wiadomości:

Liczba jeńców zabranych całemi oddziałami, w centrum i na prawem skrzydle czyni ma 32 (?) bataliony 4 brygady artylerji i 2000 koni. Oprócz 7 baszów pojmano nadto 100 wyższych oficerów. Pomiędzy zabitymi znajdują się ma syn Szamila Kazi-Mahom i dowódca jazdy tureckiej Mussa Konduchons. Ogólna cyfra strat tureckich w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, podają na 16,000. Generał Łazarew, komendant 39ej dywizji zabrał 3500 jeńców, w której to liczbie jest wielu dezerterów moskiewskich. Cały obóz turecki na wzgórzach Aladża, 36 dział, tysiące namiotów, mnóstwo bagaży, amunicji i sztandarów wpadło w ręce moskiewskie. Po stronie moskiewskiej dowodził osobiście w. ks. Michał. Następujące wojska moskiewskie brały udział w boju: 1. i 4. dywizje grenadierów, 20 i 39 dywizje piechoty, 16 batalionów strzelców kubańskich, milicja dagestańska i wreszcie jazda złożona z pułków kozackich i dragonów. Łącznie było 65,000 Moskali w boju; komendy prowadzili generałowie: Melikow, Heimann, Solowiew i Łazarew.

Do powyższego sprawozdania dodaje sama Presse uwagę, że daty, dotyczące strat tureckich są przesadzone, co zresztą leży w naturze dorywczych raportów; rzeczywista cyfra strat za-

ledwie po dłuższym da się dokładniej obliczyć czasie.

Najnowsza depesza z Carogrodu 19 bm. donosi, że Moskale częściowo już Kars osaczyli i ostrzeliwują go. Telegraficzna komunikacya z Karssem jest zerwana. Mukhtar basza ma obecnie zajmować pozycje pod Kizardere pomiędzy Karssem a Soghanlidagh. Całą dywizją, która pod Karadjadagh pozostała, wzięto w niewolę. Inna depesza z tego samego dnia mówi, że od Mukhtara baszy po telegramie z poniedziałku, według którego część jego armji pozostała w pozycji pod Karadjadagh, nie nadeszły żadne inne wiadomości. Mówią, że Mukhtar znajduje się w Karsie.

Pod Plewną nie zaprzestają Moskale i Rumuni oblężniczych robót. Urządowy telegram moskiewski, z Górni Studen 18 b. m. wysłany, donosi, że prace oblężnicze postępują, że baterje moskiewskie strzelają rzadko, ale koncentrycznie strzelając w salwach na jeden punkt, straszliwy wywierają na nieprzyjaciela skutek. Tymczasem Pol. Corr. dowiaduje się z Bukaresztu, że bombardowanie pod Plewną rozpoczęło się na nowo od czwartku gwałtownie i że Rumuni podkopali się już na 20 metrów do wielkiej reduty grywickiej. Nadto w ostatnich 5 dniach mieli otrzymać Moskale pod Plewną 10 tysięcy piechoty posiłków. Zdaje się więc, że jesteśmy w przededniu nowego szturmu na pozycje Osmana baszy, który się rozpocznie zapewne od uderzenia na drugą redutę grywicką, od pięciu tygodni prawidłowo przez Rumunów obleganą. Upadek tej reduty jest prawdopodobny, a Turcy, przewidując to, uprzętnęli z niej swoje działa, ale właśnie ta okoliczność każe się domyślać, że Osman basza poczynił na ten wypadek odpowiednie przygotowania i za tą redutą usypał inną, którą znowa za pomocą regularnego oblężenia zdobywać będzie trzeba. W chwili, kiedy rozstrzygnięcie jest tak bliskie, zdobyć rzecz niewłaściwie rozważać, o ile szanse zdobycia Plewny są tym razem większe, niż były przed szturmem ostatnim; mniemamy jednak, że Osman basza nawet w najgorszym razie zdoła ocalić całą swą armją, a wtedy utrata Plewny dałaby się jeszcze powetować.

Sulejman basza, chcąc zapewne odpowiedzieć godnie położonemu w niem zaufaniu i wydać Moskwie bitwę, podejmuje sam rekonesans, aby się przekonać osobiście o stanowiskach nieprzyjacielskich, zbadać teren i drogi, a naoczne doświadczenia użyć do planu ataku. Telegram do N. W. Tagebl. ze Szumli donosi pod tym względem co następuje: Sulejman basza wykonał osobiście rekonesans w kierunku Jowan Ciflik obsadzonego przez nieprzyjaciela. Wzgórza położone na lewym brzegu Łomu są przez Moskale obsadzone. Rekonesans podjęty wzwartek wykazał, że na zachód od Krasny w kierunku Ruszczuku maszerował silny oddział piechoty rosyjskiej, z którego tylną strażą stoczył Fuad basza małą potyczkę. Podczas obydwoch rekonesansów przekonano się, że ziemia zupełnie jest rozmiękła.

Car Aleksander, jak sam oświadczył oficerom swego otoczenia, nie myśli powracać do Petersburga, lecz pozostanie przy armji; tak samo pozostaną przy armji wszyscy członkowie jego domu, walczący w szeregach wojska.

* Jak uwzięli się „nasi najserdeczniejsi” aby ruch jakikolwiek w Królestwie wywołać, i aby przygotowania poczynione przez nich na stłumienie onego, oraz nadzieje nowego zaboru nie spełzły na niczém, tak obecnie usiłują wszelkimi sposobami wmówić w Polaków jakieś legiony, wyprawy siedmiogrodzkie, ambulanse i t. d. Zarabną była wieść, że hr. Plater przybył do Carogrodu z 4 milionami franków dla wskrzeszenia przedwcześnie zmarłego legionu. Tymczasem hr. Plater kapał się najspokojniej w Franzensbad, a teraz, o ile wiemy, przebywa w Wiedniu. Teraz znova Times (13 października) ogłasza, że się ma utworzyć ambulans obsługiwany przez znakomych Polaków i Polki pod wodzą sławnego lekarza polskiego. Rzecz ta o tyle tylko nas obchodzi, że do takich pogłosek daje zawsze powód kilku nierozważnych, albo wyzyskujących łatwowierność publiczną rodaków. Jak widnom legionowym dał początek jakiś niepochwytany Zimmerman, tak obecnie ową bankę ambulansową usiłuje wydmuchać w Londynie rzekomy major Wierzbicki, mianujący się prezesem Stowarzyszenia Orła Białego.

Zapytujemy, kto jest ów Wierzbicki, bo łatwo przewidzieć można, że rzecz cała skończy się na niczém, a ci Anglicy, z których kieszeni uda się wyłudzić składkę, gotowi później przenieść swe oburzenie na wszystkich Polaków.



W ostatnim roku żniwo śmierci w Ojczyźnie naszej nader było obfite. Po zgonie dzielnego pracownika s. p. Maurycego Manna zszedł z tego świata Mauryce Dzie duszycki, za nim pospieszył Ojciec Aleksander Jełowicki. Przed czterema tygodniami oplakiwaliśmy śmierć s. p. prałata Koźmiana, a oto dzisiaj nad kapitułą poznańską znova kir żałoby powiewa.

Ksiądz prałat

Józef Brzeziński,

najstarszy z członków gremium kapitulnego pozostał się wczoraj o północy z tym światem.

Od kilku lat ciężką złożył chorobą, która wskutek częściowej apopleksji nader była dotkliwą, znosił cierpliwie doświadczenie pańskie i z chrześcijańską pokorą poddawał się woli bożej. Zgonu jego od dawna się obawiano, pisma niemieckie rozgłosiły już nawet przed dwoma tygodniami wieść o jego śmierci, i oto wczoraj rzeczywicie Bóg powołał sługę swego po zasłużony wieniec nagrody.

Zasługi, jakie s. p. ks. prałat Brzeziński położył około Kościoła i społeczeństwa naszego przez długi przeciąg swego pracowitego żywota, są wielkie. Urodzony w r. 1801, wyświęcony został w r. 1824 na kapłana, w r. 1834 powołany został do grona kapituły poznańskiej, której przez lat z górą 40 pod trzema Arcybiskupami gorliwie służył. Długie lata brał udział w zarządzie dyecezyi jako radca i z wielką znajomością rzeczy i wytrwałością w pracy przyczynił się w znacznej części do znakomitej organizacyi w konsystorzu. Po śmierci ks. Arcybiskupa Przyłuskiego był administratorem poznańskiej dyecezyi, a nazwisko jego położone było między kandydatami do prymasowskiej godności. Stolica św. umiała ocenić i uczcić jego zasługi, mianowała go też notaryuszem apostolskim, prałatem domowym i zaszczytła go godnością infulata. Kapituła poznańska zawdzięcza mu niezmiernie wiele, uregulował on bowiem stosunki majątkowe i przez długi szereg lat chlubnie jej przewodniczył.

Towarzystwo Nauk. Pom. Imienia s. p. Karola Marcinkowskiego straciło w nim swego długoletniego sekretarza i prezesa, który z niezmierną troskliwością około dobra jego chodził i wszystek czas wolny od zajęć różnorodnych jemu poświęcał. I rząd pruski w dawniejszych, lepszych czasach uznać musiał jego pracę i orderem czerwonego orła trzeciej klasy uczcił jego zasługi, co jednakże nie przeszkadzało, że w ostatnich latach steranemu publiczną pracą starcowi i Jubilatowi w kapłaństwie odmówił wypłacenia pensji, zagwarantowanej na zabranych kościołowi dobrach, a złożonego ciężką chorobą w niedostatku niemal koniec życia przepędzić musiał.

Zgon tego dostojnika Kościoła boleśnie dotknął całą Wielkopolskę, która w nim utraciła jedną z tych typowych postaci przeszłości, co dobro ogółu zawsze mając na względzie wszystkie swe prace ku niemu jedynie kierowały. To też mamy nadzieję, że duchowieństwo i obywatelstwo, któremu tak chlubnym świecił przykładem, liczenie się zbluznie w grodzie naszym, aby zmarłemu Prałatowi ostatnią oddać przysługę.

Eksportacya zwłok odbędzie się w wtorek, pogrzeb zaś w środę.

* **Przed sądem przysięgłych** w Lesznie toczył się wczoraj w znanęj sprawie otwarcia ementarza katolickiego w Kościele proces przeciwko młynarzowi p. Laurentowskiemu z Kościana, który jako zastępca przewodniczącego w dozorze kościelnym bramę ementarną przez ślusarza otworzył, ażeby parafianie grzebać mogli swych umarłych. Przysięgli uznali obżalowanego winnym naruszenia spokoju krajowego, przysądzi mu jednakże okoliczności łagodzące, wskutek czego deputacya sądowa skazała go na ośmiomiesięczne więzienie. Otóż nowa ofiara kultarkampfu! Bliższe szczegóły podamy później.

Brońmy szkół naszych!

IV.

Wykazaliśmy w ogólnych zaledwie zarysach te błędy, wady i niedomagania, dla których szkoły nasze chromieją i chromieć będą tak długo, dopóki w wskazanych przez nas kierunkach radykalna nie nastąpi zmiana. Dopóki rząd nie otworzy chciwej ręki, którą zagarnął pod swe panowanie całą szkołę, dopóki do wspólnego działania nie dopuści dwóch innych koniecznych czynników, rodziny i Kościoła, dopóty walka stawać musi i dopóty obowiązkiem rodziców będzie trwać mężnie w obronie swych praw niezaprzeczonych. Obrona ta, jakto pokrótce wykażemy, jest dwojakiego rodzaju, pierwsza, że tak powiemy, publiczna i jawna, druga prywatna, kryjąca się w zaciszu domowego ogniska.

Państwu, czyli rządowi przysługuje niezaprzeczenie w stosunkach, w jakich się obecnie znajdujemy, prawo nadzoru nad szkołą, do której urzędzenia z publicznego gloszą głównie się przykłady. Jak rządowi galicyjskiemu przyznajemy zupełne prawo do wglądu w ciasne zaułki, kryjące w swém wnętrzu żydowskie chajdery, w których szkodliwe i zgubne zasady talmudyzmu w najlepsze kwitną, tak też i rządowi pruskiemu nie odmawiamy prawa bronienia swych interesów, atoli w sposób godziwy i sprawiedliwy. Religia katolicka, wykładana w szkole, nie lęka się jawności, nie potrzebuje się ukrywać przed okiem władzy. Z zasadą, że więcej trzeba Boga słuchać jak ludzi, występuje Kościół dzisiaj tak śmiało wobec rządów i trybunałów, jak ongi Piotr św. przed żydowskim sanhedrynem, a słów Zbawiciela; „oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest boskiego,” jawnie głosić nigdy się Kościół nie lękał. Uznając prawa rządu, domagamy się atoli z drugiej strony, aby prawa rodziców i prawa, jakie Kościół ma do dziatwy szkolnej, również i przez rząd uwzględnione i uznane były. Ze się to nie dzieje, wykazaliśmy, jak nam się zdaje, w przeszłych artykułach jasno i dowodnie. W takim razie obowiązkiem rodziców jest w prawnie dozwolonych granicach domagać się uszanowania i uwzględnienia słusznych żądań swoich, przemawiać głośno i przy każdej nadarzającej się sposobności do reprezentantów rządu i nie ustawać tak długo, dopóki głos ich wysłuchanym nie zostanie. Tak czynili i czynią katolicy niemieccy, jak na to zwraca uwagę niejednokrotnie mieliśmy sposobność; naprzód duchowni obydwóch dyecezyi paderbornskiej i monasterskiej, następnie ojcowie rodzin westfalskiej i nadreńskiej prowincyi odezwali się do ministra oświaty i do sejmu, wszystkie niemal gminy i parafie wysłały petycje, w których skargi i żądania swoje jasno określili, tak na wiecach miejscowych, jak i na katolickich zgromadzeniach jeneralnych rozstrząsano i roz-

bierano wszechstronnie sprawy szkolne, oświecając lud i wykazując, w czym się zasadom Kościoła i prawom rodziców dzieje krzywda. Usilne zabiegi i niezmiernie starania nie zostały wprawdzie dotychczas uwzględnione; sejm pruski przeszedł nad petycjami, pokrytymi setkami tysięcy podpisów, do porządku dziennego, mimo, że za petentami przekonywająco przemawiali Polacy i członkowie centrum; minister oświecenia odpowiedział przed kilkoma dniami na niemniejszą liczbę petycji ni w pięć ni w dziewięć, zasłaniając się onem przejściem do porządku w sejmie pruskim. Atoli katolicka ludność w Niemczech nie zraża się temi odprawami, bo wie, że w obronie świętej sprawy w połowie drogi ustawać nie wolno; poznawszy, że tutaj chodzi o przyszłość dzieci, o zachowanie w czystości zasad religii, garną się katolicy niemieccy coraz żwawiej do pracy i nie spoczna, póki swego nie dokażą.

A u nas cóż dotychczas zrobiono? —

Pisanoć wprawdzie tu i owdzie do re-jencyi, a nawet do ministra, kiedy mimo protestacyi ojców rodzin szkoły wyznaniowe na symultanne gwałtem przemieniano; na wiecach i zgromadzeniach poruszano sprawę szkolną, przypominano rodzicom obowiązki i uchwalano jednomyślnie rezolucye, — na krok jednakże ogólny dotychczas się nie zdobyliśmy. Język polski zaledwie jako osobny przedmiot naukowy jest cierpiany, jako język wykładowy nawet z najniższych oddziałów szkoły wiejskiej niedługo wypartym będzie, podwoje szkół elementarnych przed duchowieństwem są zamknięte, od lat czterech uczniowie po wszystkich niemal gimnazyach i szkołach realnych są bez nauki religii, od chwili tak zwanego złożenia z urzędu Jego Eminencyi ks. Kardynała Prymasa nie otrzymują nauczyciele elementarni niezbędnej misy kanonicznej, — a my z założeniami na to patrzymy rękoma.

Na wiecu prowincjonalnym, odbytym dnia 6 września roku zeszłego, wyrażono życzenie, poparte uchwałą całego Zgromadzenia, aby podobne wiece odtań co rok się u nas odbywały; rok przeminął, a dotychczas nie pomyślano o wypełnieniu owego życzenia. Otóż zdaje nam się, że po ukończeniu robót gospodarskich i przy nadchodzącej porze zimowej zbliża się najdogodniejsza chwila, w którejby uchwałę z 6 września r. z. w czyn zamienić można. Dowiadujemy się też w rzeczy samej, że sprawa ta, poruszona w gronie poważnych osób, znalazła oddźwięk i że zajęto się już sformulowaniem kwestyi, mających się stać przedmiotem obrad przyszłego wieca, pomiędzy którymi sprawa szkolna pierwsze zajmie miejsce. Spodziewamy się, że kwestya tak ważna znajdzie poparcie wszystkich stanów naszego Księstwa i ogólnie całe społeczeństwo nasze zainteresuje; oczekujemy też od ludzi dobru ogółu się zajmujących zdania w tej mierze i chętnie im gościnnosc w łamach pisma naszego ofiarujemy. Dla wyczerpnienia przedmiotu i dokładnego wytoczenia skarg naszych potrzebne będą pewne i ściśle daty, dotyczące mianowicie szkół symultanych, zaprowadzenia języka niemieckiego jako wykładowego w najniższych oddziałach szkół elementarnych, liczby nauczycieli, którzy w ostatnich czterech latach w Księstwie naszym posady nauczycielskie objęli, szkół nadzwyczajnie przepelnionych, inspektorów nie-katolików, którym nadzór nad szkołami katolickimi powierzono, zaprowadzenia nowych książek, wykładu religii itd., o których nadesłanie osoby pismu naszemu przychylnie uprzejmie i usilnie prosimy. Z uzupełnieniem w ten sposób materiału będzie można wygotować petycja, która następnie zgromadzoną na wiecu ojców rodzin przedłożoną i do wszystkich gmin celem zbierania podpisów rozesłaną zostanie. Materiał ten posłuży również posłom polskim do należytego poparcia słusznych i uprawnionych żądań naszych. Krok ten ze strony Wielkopolski jest, zdaniem naszym, tak konieczny, niebezpieczeństwo grożące młodemu pokoleniu tak wyraźne, że nie sądzimy, iżby myśl przez nas poruszona znaleźć miała przeciwników.

Obok tego urzędowego wystąpienia w obronie szkoły jest jeszcze drugi sposób neutralizowania szkodliwego i zgubnego systemu wychowania, jakim nas przeciwnicy nasi uszczę-

śliwić pragną, a tym jest skuteczne działanie rodziców w zakresie domowego ogniska. Szkoła dzisiejsza nie jest niczém inném, jak narzędziem germanizowania dzieci naszych, jak zakładem, w którym państwo pragnie sobie wychować na swą modłę i według swego zakroju posłusznych na wszelkie skinienie obywateli, bez względu na życzenia rodziców i na święte prawa Kościoła. W tym celu zaprowadziło państwo zupełny monopol szkolny, zagarnęło szkołę wyłącznie pod swe panowanie, odgrodziło ją wszelkimi od wpływu rodziców i Kościoła. Jest atoli jeden jeszcze zakątek, święty i nietykalny, jest jedno asy-lum, do którego artykuły i paragrafy przystępu nie mają, w którym najuboższy knio-tek jest panem a ostatnia wyrobница po swęj myśli działa i postępować może. Tym zakątkiem, tém asy-lum, tém dominium wolném i niepodległym jest dom polski: zarówno pa-lac magnata, jak i słońciana strzecha wie-sniacza; tam ministrem oświecenia jest rozsądny, do wiary przodków przywiązany ojciec, tam inspektorem szkolnym, którego żadna władza usunąć nie może, jest, jak to pięknie powiedział minister Windhorst, matka katolicka. Kiedy nadużywając swęj liezbebnęj prze-wagi liberalizm nad słusznymi skargami naszymi przechodzić będzie do porządku dzien-nego, kiedy minister oświecenia bez odpowie-dzi odsyłać nam będzie zażalenia nasze, na-tenczas Matki Polki zdwojcie troskliwość Wa-szę macierzyńską, otoczcie działki Wasze nie-przebitym murem macierzyńskiej opieki, dajcie im to, czego im szkoła dzisiejsza dać nie chce. Wpajajcie w serca ich miłość Ojczy-zny i przywiązanie do Kościoła, uczcie zasad wiary św., prowadźcie w niedziele i święta do stóp Pańskich ołtarzy. obja-śnijcie im wedle możności waszjęj proste i do młodocianej duszy tak rzewnie przema-wiające słowa katechizmu, wznieście opowie-sci biblijnych dziejów i wielkie prawdy no-wego Zakonu, przeprowadzajcie przed oczyma ich duszy owe święte postacie, które wycho-wała matka świętych Polska, i uczcie kochać to, co wielkim i świętym dla narodu. A kiedy tak wychowacie działki Wasze, kiedy je w taką odzieżecie zbroje, odpadną od nięj bezsilnie wszelkie pociski nowoczesnej kultury i wszelkie zabiegi bezwyznaniowej szkoły bezsilnemi się okażą.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Kaliskiego. 15 października.

(R.) Podana w wczorajszym Handelsblacie wrocławskim depesza o wkroczeniu oddziału węgierskich ochotników na Wołoszczyznę niby pionunem raziła tutejszych Moskali: pienią się i wściekają ze złości; słowo „polska intryga“ ten według nich najwyższy wyraz matactwa i złościwości, zapożyczony u Voltaira, który go po raz pierwszy w zastosowaniu do sprawy polskiej użył, przelatuje u Moskali z ust do ust; — nie mają dość słów na potępienie naszej emigracyi, którą o wywołanie owego ruchu węgierskiego najbezzasadniej prawdopodobnie podejrzewają. Oburzenie Moskali zresztą nie tylko przeciw nam jest skierowane. — Rząd, sztab jeneralny i familia carska są przedmiotem szem-rania coraz głośniejszego; cały niepomyślny otrót wojny zwalają wprost na dowódców z krwi cesarskiej. Jeżeli nawet wśród takich służalców rządowych i metysów niemiecko-rosyjskiego pochodzenia, jakimi są tutejsi czynownicy, objawia się niezadowolenie, łatwo sobie wyobrazić, do jakiego ono stopnia dochodzić może w głębi Rosyi. Czy jednak niezadowolenie owo wyrazi się w czynie? Wątpić należy.

Interesujące nie raz rzeczy znaleźć można w listach żołnierzy polskiego pochodzenia, pisywanych z placu boju do pozostałych w kraju rodzin; piszący z niewoli tureckiej donoszą jednomyślnie o bardzo łagodnym, ludzkim i go-sciinnym obchodzeniu się Turków, za to piszący z obozu moskiewskiego skarżą się zawsze na dotkliwy brak żywności i odzieży, suchary jedzą z robakami a buty z nóg im spadają. Jenera-łów i pułkowników jawnie w listach swych o przeniewierstwo funduszów publicznych oskar-żają. Tak piszą żołnierze z stanu włościań-skiego, których o tendencyjną przesadę nikt z pewnością posądzać nie będzie.

Wiadomo wam zapewne, że niektóre gazety rosyjskie jak np. Siewierny Wiestnik od pewnego czasu, pono od przegranej pod Plewną, zajmuje się sprawą pojednania Polaków z Moskalami. Oczywiście są to czeze słowa bez tre-sci, najprawdopodobniej obłudne, a w każdym ra-zie nie wiele znaczące, bo pochodzą z ust, które ani władzy, ani też choćby poważnego jakiegoś stronnictwa nie przedstawiają. — Mysłmy tu przed kilkoma dniami mieli maluczką, ale wy-mowną ilustracyą owych „płatonicznych“ ku nam uczuć Moskwy; oto, w gimnazyum żeń-

skiem w Kaliszu inspektor obchodził wszystkie klasy i surowo przypominał dziewczętom zakaz używania polskiego języka w obrębie murów szkolnych, nawet w rozmowach prywatnych, nie-po-słusznym groząc karą relegacyi. — Jeden po-dobny fakt wystarcza Turkom do policzekowania nim Moskali.

Paryz, 18 października.

(Z. K.) Oto ostateczne sprawozdanie komi-tetu republikańskiej lewicy Senatu, co do niedziel-nych wyborów.

Już zamianowanych jest 321 deputowanych, do tego dodać trzeba 4 deputowanych z kolonii francuskich, co stanowiłoby 325. Oprócz tego, w 14 okręgach przyjdzie do ścisłych wyborów, z których najmniej połowa należeć będzie do partyi republikańskiej; zatem już 332. Wreszcie w czterech departamentach wybory są zakwesty-onowane i obie strony przypisują sobie zwycię-stwo. Przypuściwszy także powołą na korzysć lewicy, wypadłaby liczba deputowanych radyka-nych 334, Konserwatystów 199.

Rządowe sprawozdanie różni się cokolwiek, lecz nie wiele. Wyborów uznanych jest wogóle 511 i dzieli się jak następuje: Republikanów 314. Bonapartystów 99. Monarchistów 43. Legi-tymistów 44. Orleanistów 11. Razem 511. Do-dać wypadła 14 ścisłych wyborów. 4 z kol-onii i 4 zakwesty-onowanych, razem 533.

Republikanie posiadają tedy niezaprzeczoną większość. Szlachetny zwycięzca zwykł ukazy-wać się hojnym, lecz republikanie nie są tego zdania. Szlachetność i hojność nie idą z nimi w parze. 120 głosów większości nie wystarcza im, pragną znacznej jeszcze przewagi i dla do-pięcia tego celu prawie wszystkie dzienniki pu-blikują wielkimi literami artykuł 10, prawa z 25 lutego 1875: „Lzba jest jedynym i ostatecznym sędzią co do legalności obio-ru swoich członków.“ Co na jedno wychodzi, czytając między wierszami, że egzeku-cya nie da na siebie czekać. W samej rzeczy sły-sząc, że najmniej sto wyborów konserwaty-wnych będzie unieważnionych. I to jedynie po-ciesza republikanów w ich względnej porażce.

Pan Emil de Girardin w dzienniku La France powiada, że po wyborach z 20 lutego r. p. republikanie także nie odrazu przyszli do tej liczby 363, lecz, że z początku, przy pierwszym zebraniu się Izby, posiadali zaledwie 300 głosów a dopiero wskutek unieważnienia licznych wyborów pozyskali tak przeważną większość. Dodaje też, że i obecnie po zmodyfikowaniu wyborów, radyka-liści zyskują wiele głosów i dojdą do impo-nującej cyfry 400. Nie podobna bez trwogi spoglądać na zamiary i cele republikanów. Tu niesłuszność będzie panować, niesprawiedliwość będzie sędzią, lecz namiętności stronnice i żądne postawienie na swoim pokierują działaniami lewicy. Naprawdę ministrowie, prawo, opinia pu-bliczna będą przeciwne unieważnieniom; na-próżno nawet sumienie niektórych uczciwych de-putowanych oburzy się przeciwko takiej samowoli, nie nie pomoże, suborynacya może istnieć w szeregach, wołania ofiar nie będą słyszane, wódz powie: ten deputowany nie powinien należeć do Izby, i bez wątpienia wybór jego zostanie unieważnionym. To samo działo się w przeszłej Izbie. Pan Gambetta oddawał słusznosc zdol-nościom, talentowi i szlachetności hr. de Mun, a mimo to unieważniono jego wybór, dopiero gdy drugi raz przedstawił się wyborcom i do Izby powrócił, nie śmiano więcej na niego na-padać. Smieszna i bolesna zarazem byłoby rzecz, gdyby i teraz znowu unieważniono wybór tego sympatycznego i dzielnego obrońcy religii i Kościoła, i żeby czwarty raz musiał dobi-jać się godności deputowanego. U panów radyka-łów jednak wszystko możebne.

Zeby to tylko o unieważnieniu wyborów cho-dziło, ale gdzie tam; liberałom apetyt wzmaga się coraz bardziej. Główném ich zadaniem teraz będzie, jedynym celem tak manewrować, aby koniecznie oddać pod sąd ministrów, nie tylko za rzekome nadużycia, lecz zmusić ich do za-płacenia wszystkich strat, które ponieśli właścici-ele dzienników, roznosiciele i drobni sprzedawcy. Więc za to, że dzisiejszy gabinet sprzeciwiał się, aby między ludem rozsiewane były fałszywe wiadomości, zasady najdrożniejsze, zatrważające idee; za to, że opierał się upadkowi moralnemu kraju, za to, że tak, jak za tonącym rzucił się w wodę z narażeniem własnego życia, aby giną-cego uratować; więc za to ma być sądownie ściganym, za to ma być potępionym. Kiedy członkowi prywatnemu za ocalenie życia drugiemu, jeśli sam się wystawia na niebezpieczeń-stwo, w nagrodę dają medal, to ministrów dzisiejszych ma spotkać nagana albo też krzywdzą-cy wyrok? Zaprawdę, w szeregach żyjemy czasach! Jeżeli tylko uda się — co wątpimy — republikaom oskarżyć ministrów, to zechcą także sięgnąć po marszałka, boć ministrowie tylko wykonywali rozkazy marszałka.

Mówiono przed paru dniami, iż niektórzy ministrowie, jak ks. Broglie i jenerał Berthaud mieli zamiar podania się do dymisji. Więsci te są fałszywe. Wiemy z dobrego źródła, że jak na teraz nie będzie żadnej zmiany, ani cał-kowitęj ani częściowej w gabinecie. To samo ministerium prowadzić będzie najprzód ścisłej-sze wybory, 28 b. m. do Izby deputowanych, a następnie 4 listopada wybory do rad jeneralnych departamentalnych. Wiadomo, jak ważną są rze-czą te ostatnie wybory. Właśnie teraz odno-wiona zostanie trzecia część tych rad. Radcy

jeneralni wspólnie z merami i deputowanymi powołani zostaną za rok do obioru 75 senatorów: to jest, trzeciej części dzisiejszych senatorów czasowych, których mandat kończy się w roku przyszłym. W tej pierwszej seryi znajduje się 53 konserwatywnych a 22 republikanów. Każden przeto uzna całą doniosłość wyborów z 4 listo-pada, od których zależeć będzie także wybór przyszły senatorów. Przypuściwszy, że ten sam stosunek byłby zachowany, to byłoby dobrze, lecz gdyby wypadło odwrotnie i, w miejsce 53 senatorów zachowawczych, miało powrócić 53 republikanów, w takim razie odrazu zuieniłaby się przewaga konserwatywna senatu na większość republikańską. To też z powodu tych okolicz-ności, trzeba podziwiać odwagę dzisiejszego mi-nisteryum, że chce jeszcze walczyć i ostatki swoich sił wyczerzyć, iżby przynajmniej w senacie ratować większość zabezpieczając porządek i spokój. Dopełniwszy tego ostatniego obowiązku, gabinet zapewne usunie się i już 5 albo 6 li-stopada marszałek powoła do władzy innych ludzi.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że mar-szałek ma wydać w tych dniach odezwę do na-rodu, w której objawi swe zadowolenie z odby-tych wyborów i powiększenia się liczby depu-towanych konserwatywnych. Prztęm zawezwie wszystkich zachowawców, aby z nim razem pra-cowali wytrwale podczas przyszłych wyborów de-partamentalnych.

Na dzisiejszej radzie ministrów p. de Four-ton zdał sprawę marszałkowi z relacyi ustnych otrzymanych od prefektów, którzy zostali wszyscy zawiązani do ParYZa. Następnie ks. de Broglie przedstawił do zatwierdzenia różne zmiany w są-downictwie. Pojawia się one jutro w dzienniku oficjalnym. Postanowiono także, że cały gabinet pozostaje aż do zebrania się Izby.

P. Grévy spodziewany jest w tych dniach, powiadają nawet że jutro. Słychać, że ma po-wołać zebranie wszystkich nowo wybranych re-publikanów, aby naradzić się wspólnie nad tém, co mają przedsięwziąć, kto będzie także obrany na prezesa Izby, gdyż p. Grévy, wstępując w szranki wojujących, nie będzie mógł tej g-dności piastować. P. Gambetta jest zdania, aby na tém zebraniu stanowczo postanowiono, iż wy-pada oskarżyć ministrów i oddać ich pod sąd, nie wszyscy jednak myśl jego podzielają.

Wrażenie bardzo wielkie wywołała w ParYZu wiadomość ogromnej klęski Muktara baszy. Przez dwa dni nie dowierzano tej wieści, ale dziś nie można już powątpiewać. Wszyscy sympatycznie witali zwycięstwa Turków i cieszyli się ich po-wodzeniem, aż naraz tak bolesna dochodzi nowina.

Wojna moskiewsko-turecka.

* Nad Dunajem. Cisza na bułgar-skiej widowni wojny nie ustaje jeszcze, mimo, że w ostatnich dniach zapowiadano już ponowne ożywienie akcyi. Dość szczupłe nowsze wiadomości telegraficzne znajdzie czytelnik pod „prze-głędem.“ Tu nadmieniamy tylko, że gwałtowne bombardowanie Plewny, o którego wznowieniu doniosła A g e n c e R u s s e, sprawozdawca P r e s s y podaje w wątpliwosc, utrzymując, że strzelani-na, jaka się pod Plewną znów słyszeć dała, miała znaczenie radosnego obchodu zwycięstwa w Azyi — F r e u d e n k a n o n a d e. — O obcho-dzie tej radosnej uroczystości w obozie moskiew-skim nad Dunajem, telegram P r e s s y z P o r a d y n a podaje następujące szczegóły:

P o r a d y m, 17 października. Wiadomość o zwycięstwie w. ks. Michała koło Karsu przyszła tu wczoraj wieczorem podczas wieczornej modlitwy. Wojsko stanęło we front. Wiadomość o zwycięstwie ogłoszono przy roz-winiętych sztandarach i obnażonych mieczach. Wojsko odpowiedziało okrzykiem hura i rozpoczęło kanonadę na Plewnę.

Car przesłał cesarzowi Wilhelmowi telegram o zwycięstwie nad Mukhtarem; na który po upływie 1 godziny 50 minut otrzymał odpowiedź z powinszo-waniem.

Dalszy biuletyn urzędowy strat moskiew-skich za czas od 22 do 29 września (wedle sta-rego stylu) podaje liczbę zabitych na 27 ofice-rów i 1415 żołnierzy, w rannych zaś 152 ofice-rów i 3070 żołnierzy. Oprócz tego „nbyło ze szeregów“ 39 oficerów i 1891 żołnierzy. Ogólną stratę od początku wojny ceni na 59,454 ludzi. Obecna zwycięzista siła armii moskiewskiej nie jest znaną dokładnie nawet w przybliżeniu. Daily Telegraph podaje właśnie, że pod Plewną stoi 110,000 Moskali z Rumunami, i 640 dział, podczas gdy cała armia moskiewska w Bułgarii liczy 170,000. — Osman basza rozporządza siłą tylko 55,000 i 160 armat. Daty te są bardzo podejrzane.

Z Szumli otrzymuje Daily Telegr. na-stępującą depeszę:

Turcy oczekują tylko obesznięcia dróg, aby ope-racye rozpocząć na nowo. Moskale są wzdłuż Jantry sil-nie oszańcowani, atoli dyspozycy e ich wskazują, że na zimę zamysłają cofnąć się do Bieli. Bombardowanie Ruszczuku kontynuje się słabo, ponieważ oczekują uzupełnienia materiału oblężniczego.

Car moskiewski udekorował wysokimi orde-rami synów swoich: następcę tronu za prowa-dzenie armii nad Jantrą, Włodzimierza za „dzielne“ dowództwo 12. korpusu. Za bitwy pod Plewną otrzymali ordery jenerałowie Zato w i Kryłow. Jak dzielnie jenerał Zato w zasłu-giwał się na order podczas batalii pod Plewną, podaje ciekawy rys korespondent T i m e s a w słowach następujących:

Dnia 11 września podczas szturm na Plevnę byłem widzem charakterystycznego faktu: Jenerał Zaton prowadził srodek i lewe skrzydło, mając pod komendą swoją mniej więcej 5 dywizji i 250 dział. O godzinie 11 i pół z rana zajął stanowisko na cały dzień. Zadaniem jego było uderzyć na wielką redutę od strony południowej Grywicy, oraz wspierać jenerałów: Skobielewa i Imeretyskiego w ich operacjach przeciw czterem redutom na trakcie do Zofii położonym. Każdy inny jenerał byłby przedwzrostkiem zrobił oświadczenie przeglad swych wojsk i ich stanowisk a następnie zajął pozycję, z którą mógłby obserwować dokładnie wzrosty walki. Jenerał Zaton jednak wolał usadowić się w miejscu, z którego nie mógł widzieć. Dwa parowy i dwie strone góry oddzielały go od miejsca walki. Sztab cały zgromadził się około niego, gwarzył wesoło, palił papierosy i spijał szampana. Nikomu tu się ani nie śniło mógł być bacznie oko na przebieg walki. Jenerał Zaton nie mógł ani słyszeć ani widzieć nic z swego stanowiska. Zgorszony tem, opuściłem pp. sztabowców i znalazłem po krótkim szukaniu na grzbiecie góry, położonej naprzeciw reduty, miejsce, z którego mogłem wygodnie i zarazem tak bezpiecznie, jak gdybym siedział w loży w teatrze, przyspotać się rozgrywanej się u stóp moich tragedii. Nie do uwierzenia a jednak prawdziwie, że w trzy kwadranse po zupełnym odparciu Moskali od szturmowanej reduty, co nastąpiło o godzinie 4 minut 50 po południu, Zaton nie wiedział o tem co zaszło.

Czytamy w Gołosie:

W tych dniach odbywała się w Timowie wielka arcydzielnia. Obchodzono powrót na Jono chrześcijaństwa kilkunastu rodzin bułgarskich, które były przez Turków zmuszone do przyjęcia islamu. Dzieje się to we wszystkich miejscowościach, zajętych przez Moskali; chrześcijaństwo i przywiązanie do wiary chrześcijańskiej rozciąga się także na muzułmanów, którzy się oświadczyli chętnymi do porzucenia wyznania proroka.

Seraskierat turecki czyni — jak piszą z Konstantynopola do Pressy — wielkie przygotowania do przemieszania armii. Rząd zawarł liczne umowy o zakupno ogromnej ilości materiału na baraki, a nadto ministeryum wojny poczyniło wielkie obstarunki na suchary i inne artykuły żywności; komisya wysadzona ad hoc pracuje energicznie, aby zaopatrzyć armię w ubranie zimowe. Wszystek ten ruch dowodzi najlepiej, że w Carogrodzie nie spodziewają się rychłego ukończenia wojny. Rząd pozostawił także kroki, aby zorganizować armię z reszty (?) zdolnych do noszenia broni ludzi, która ma wynosić 160.000 żołnierza, oprócz milicyi stolicy, która liczy 35 do 40.000 ludzi. Ta ostatnia jednak tylko w takim razie wyruszyłaby w pole, gdyby sułtan rozwinął chorągiew proroka i sam wystąpił na czele armii. Podobno był zamiar, część tej milicyi, składającej się wyłącznie z mieszkańców Konstantynopola, wcielić do armii czynnej, lecz musiano tego zaniechać, ponieważ wojsko to wyraźnie oświadczyło, że tylko wtedy opuści stolicę, gdy sułtan sam osobiście stanie na jego czele.

*** Okrucieństwa rzekome tureckie.** Korespondent wiedeński Timesa daje analizę odpowiedzi Serwera baszy na przedstawienia mocarstw w sprawie pogwałcenia konwencji genewskiej. Nota ta jest datowaną 11 bm. i mówi, że jakkolwiek Porta wszelkie ma zaufanie do karności i ludzkości swych wojsk, to jednakowoż dowódcom swym tak w Europie jak i w Azji udzieliła nowe instrukcje, jak mają przestrzegać ściśle postanowienia rzeczonych konwencji. W skutek tego otrzymała Porta od różnych dowódców odpowiedź, że zabijanie jeńców i rannych zakazywane było przez nich zawsze pod zagrożeniem najcięższych kar, a liczba znajdujących się po szpitalach Moskali, którzy zupełnie tak samo są pielęgnowani jak Turcy, najlepszym jest dowodem, że rozkazy te bywają wypełniane. Porta, zawiadamiając o tem mocarstwa, które podpisały konwencję genewską, nie myśli się żalić na ich przedstawienia, lecz jedynie prawdziwy stan rzeczy wykaże. W interesie prawdy, tak wywodzi dalej nota, leży, aby Turcy zwrócili uwagę mocarstw na nieuznanie czerwonego półksiężyca przez Moskali pomimo wyraźnych ze strony w. księcia Mikołaja Mehemedowi Alemu danych zarządzeń, że czerwony półksiężyc będzie po jednej stronie tak samo szanowany jak krzyż czerwony po drugiej stronie. Na udowodnienie, że skarga ta jest słuszną, przytacza Porta sprawozdanie Mukhtara baszy, podług którego dowodzący w bitwie pod Guediklaz Hussein basza kazał posunąć naprzód ambulans z czerwonym półksiężycem, a Moskale cały grad pocisków wymierzili w to miejsce, w którym zbierano rannych. Barbarzyństwo to spełnili Moskale w tymże dniu dwukrotnie. Nota kończy prośbą, aby gabinety wpłynęły na rząd petersburski, iżby wojskom swym tak w Azji jak i w Europie ściśle zastosowanie się do konwencji genewskiej polecił.

*** Z Czarnogóry** donosi telegram Pressy pod datą Ragusa dnia 18 października: Operacje Czarnogórców zwrócone będą przeciw Serbowi. Potwierdza to przeniesienie głównej kwatery do Orjaku, oraz sprowadzenie dział czarnogórskich do poblizkiej miejscowości. Czarnogórcy wraz z pomocnikami pod dowództwem Łazara-Socizy oblegają Kozyn. Operacje w Hercegowinie ograniczą się na de-
Mehemed Ali basza udac się ma temi dniami do Mostaru, aby objąć naczelne dowództwo nad wojskami w Hercegowinie. Z podróżą tą łączy się misja dyplomatyczna, która ma w tem polegać, że Mehemed Ali upoważniony jest do rozpoczęcia rokowań pokojowych z Czarnogórcami na podstawie uti possidetis. W razie, gdyby rokowania te nie doprowadziły do celu, rozpocznie Mehemed Ali bezwzględnie kroki zaczepne przeciw Czarnogórcami. Achmed Ejub basza otrzymał na komendę nad armią, przeznaczoną przeciw Serbii, z głó-

wną kwaterą w Niżu. Pomimo zapewnień pokojowych Turcy nie dowierzają Serbii.
Wiadomości z wyspy Krety brzmią bardzo pomyślnie dla Turcyi. Panuje tam zupełny spokój a muzułmanie, którzy opuścili wioski swoje w obawie przed powstaniem, powracają do domów, aby na nowo podjąć prace gospodarcze.

* Z Azjatyckiego teatru wojny.

Wojskowy sprawozdawca Pressy kreśli następujący obraz operacji strategicznych, które towarzyszyły klęsce Mukhtara baszy:
Klęska Mukhtara baszy na wyznach wschodnich Karsu w dniu 15 bm. stanowi poniekąd zakończenie kampanii tegorocznej w Armenii. Armia turecka, która przed rozpoczęciem walk koło gór Jagni dnia 2 bm. liczyła 30.000 ludzi, osłabiona jest w bitwach od tego czasu aż po dzień 16 bm., licząc zabitych, rannych i wziętych do niewoli, o jedną trzecią siły efektywnej, wskutek czego do walki w otwartem polu nie będzie już wystarczająca. Prawe skrzydło armii tej, otoczono, dostało się w znacznej części do niewoli, centrum zaś i skrzydło lewe cofnęło się do Karsu. Najbliższymi więc zadaniem Moskali w następnych tygodniach będzie cernowanie i oblężenie tej fortecy.

Bitwa z dnia 15 bm. była pierwszą w właściwym znaczeniu słowa bitwą polową w teraźniejszej wojnie; pierwszą, w której Moskale zwrócili uwagę nie tylko na ślepe, gwałtowne szturmowanie, lecz także potrafili wyzyskać taktycznie słabość pozycji nieprzyjacielskich. Długo przygotowywane obejście prawego skrzydła nieprzyjacielskiego, w związku z przewagą moskiewską w centrum, postawiło Mukhtara baszę w położenie, w którym spotkała go katastrofa.

Wódz turecki, wedle wszystkich dotychczasowych sprawozdań, nie był w stanie przenieść placu boju na znaczniejszą odległość od Karsu, a przeto obsadził on już przed kilku tygodniami front sześciomilowy na pozycjach, rozciągających się przez góry Jagni, Kizil i Uctope aż do rzeki Arpa, aby bronić się przeciw wtargnięciu moskiewskiemu dalej do Armenii. Armia w. ks. Michała, za słabą, aby podjąć ofensywę, oczekiwała na posiłki i dopiero otrzymawszy takowe, dnia 2 b. m. ruch rozpoczęła, a ponieważ lewe skrzydło tureckie było zasłonięte przez fortyfikacje Karsu, zwrócił przeto Moskale głównie działanie przeciw prawemu skrzydłu. W przebiegu bitwy od dnia 2 do 10 b. m. Turcy zostali zmuszeni do opuszczenia wzgórz Wielkiej Jagni, Kizil i Uctope, poczem Mukhtar basza zajął stanowisko na linii od Karsu przez wyżyny Awliar i Aladżadagh. Linia ta zajmowała 5 mil długości, a przeto z 2500-tysięczną armią, nawet mimo fortyfikacji nader trudną, prawie niemożliwą była do utrzymania.

Największy więc błąd dyspozycji Mukhtara baszy leży w tem, że się uparł przy utrzymaniu za każdą cenę pozycji Aladżadagu, bez względu na to, że nieprzyjaciel, który rozporządzał przemogającą siłą we froncie, oprócz tego jeszcze wysłał kolumnę z 27 batalionów i 40 dział pod jenerałem Łazarow, z Ani przez Aladża, do fortu Orlog, a więc na tyły pozycji Aladżadagu, okrążając ją w ten sposób. Stanowisko to, które w telegramach Mukhtara często wspomniane było, tak mu leżało na sercu, że uważał on kolumnę Łazarowa za główną siłę moskiewską, i zamierzał takową przeciwstawieniem sił znaczniejszych pobliż. Lecz właściwy front moskiewski w stosownej chwili ruszył naprzód, przerwał naprzód linię turecką pod Bulanak, a następnie z drugiej strony okrążył pozycję Aladżadagu i zgniół na nią Turków, po dłuższej bitwie, zabrawszy znaczną część do niewoli. Siedmiu baszów i 32 dział, które tu dostać się miały w ręce moskiewskie, najlepszym są dowodem, że stała tam główna siła turecka. Doniesienia oficjalne moskiewskie, że 3 dywizje musiały się poddać, nie dostarczają wcale autentycznych danych o liczbie niewolnika, albowiem podział dywizji w armii tureckiej jest rozmaity. Cyfra podana przez korespondenta Pressy — 3500 ludzi, zdaje się być najwięcej zbliżoną do prawdy.

Główną tedy przyczyną klęski Mukhtara baszy jest to, że usadowił on przeważną część sił swoich na pozycji Aladża, podczas, gdy powinien był z armią, osłabioną liczebnie i moralnie w całym szeregu walk, skoncentrować się albo przed lub poza fortecą Karsu. W położeniu, w jakim się znajdował, nie powinien był wódz turecki odważyć się na obsadzenie pięciomilowej linii frontu, tem mniej, że naturalna jego linia odwrotowa prowadziła nie w kierunku południowym, lecz północno-zachodnim, tj. zawsze ku lewemu skrzydłu pod Karsu. Na stanowiskach od Tisznepe do Wielkiej Jagni, lub też na stanowiskach, które zajmował na początku kampanii w stronie północno-zachodniej Karsu, mógł on bezwzględnie a wiele łatwiej stawić czoło atakowi Moskali, a na każdy sposób nie byłoby prawe skrzydło jego popadło w niebezpieczeństwo odcięcia.

W. ks. Michał przesłał carowi telegram następujący:

Jestem wielce uradowany, że mogę W. C. Mości powinszować świetnego zwycięstwa. Dziś armia Mukhtara baszy została na głowę pobita i odcięta od Karsu. Liczba zdobytych dział i zabranych jeńców nie jest jeszcze dokładnie oznaczona. O stratach i trofeach naszych zdaję uzupełniający raport.

NIEMCY.

* Berlin, 19 października. Pomimo wszelkich zarządzeń półrządowej prasy, że w łonie ministerstwa jak najzupełniejsza panuje harmonia i całe przesilenie ministerialne skończy się na ustąpieniu „tymczasowemu“ ministra spraw wewnętrznych hrabiego Eulenburga, mnożą się coraz bardziej przeciwne wieści, zwłaszcza zaś twierdzą powszechnie, że niebawem podadzą się do dymisji ministrowie handlu i marynarki, pan Achenbach i jenerał v. Stosch. Nawet dzienniki „liberalne“ mówią o „wewnętrznym przesileniu“, przy czem jednakże okazują całkowitą nieznaną obecnej sytuacji. I tak n. p. N. Stett. Ztg., wskazując na dyferencje, panujące w ministerstwie, twierdzi, że w państwie pruskim oczekiwałyby należało od takiego męża, jakim jest książę Bismarck, żeby „taczka państwową“, która ugrzęzła tak, iż dalej ruszyć się nie może, „wskutek nawiązanego węzła w uprzęży koni“, wyciągnął, rozcinając ów węzeł. Autor artykułu przychodzi w końcu do tej konkluzji, że nie pozostaje nic innego, jak zamianować narodowo-liberalne ministerstwo. Na to odpowiada Reichsbote, że Bismarck o kierowaniu wożem więcej rozumie, niż autor owego artykułu, i że wie, iż wozy nie zagręzają z powodu węzłów w półszorkach, lecz że to wtedy zwykło następować, jeżeli wóz na złe drogi wjeżdża i dostanie się tam na bagnu lub pomiędzy odłamy skał. Przeciwnie

półszorków nie wyprowadzi się zagręzłego wozu, do tego potrzebne są inne środki. Przedwzrostkiem powinien woźnica przyjąć do tego przekonania, że na fałszywą drogę wjechał i że dalej na nią jechać nie może, jeżeli całej powózki nie chce zrujnować. Do tego jednakże rozpoznanie „liberalowie“ jeszcze długo nie dojdą. Rząd sprawowany jest obecnie już od 10 lat podług zasad liberalnych; prawie wszystkie prawa, jakie od tego czasu uchwalono, wychwalali liberalowie sami jako ustawy liberalne: prawa ekonomiczne, prawa administracyjne, prawa kościelne, one wszystkie są prawami liberalnymi i z niemi wszystkimi ujętymi „grynderstwami“ i „krachami“ nie chce się skończyć; z prawami kościelnymi tak samo już dalej nie idzie, a i z reformą administracyjną nie lepiej się powodzi. A pomimo to wszystko proponują liberalowie całkiem na seryo utworzenie nowego ministerstwa liberalnego, ażeby poruszyć znowu z miejsca machinę państwową. Lecz chociażby się też rzeczywiście i do tego uciec miano, wszystko to byłoby napróżno. W końcu zawsze przynajmniej trzeba, że błąd nie tyle w osobach, jak raczej w politycznych zasadach, jakimi rządzą, spoczywa. Przez to machina państwa weszła na fałszywe tory i pod tym też względem zmiana nastąpić powinna, jeżeli lepiej być ma.

O stanie prac prawodawczych w ministerstwach ze względu na pojutrze zebrać się mający sejm krajowy zestawia National Ztg następujące przez nią otrzymane wiadomości: Prace pod względem niektórych postanowień do ordynacji miejskiej, którei się zajmuje tajny radca von Brauchitsch, dopiero zostały rozpoczęte i tyczą się głównie uzupełnienia prawa o kompetencje, o ile takowe ordynacją miejską dotyczą; w każdym przecie razie upłynęło jeszcze dosyć czasu, zanim sprawa ta przedłożona zostanie sejmowi. — Projekt do ordynacji drożnej całkiem jest już wykończony. W większej części punktów ułożony on jest podług dawniejszych wniosków i uchwał w komisjach Izby poselskiej; kilka jednak zasadniczych postanowień, przeciwko którym komisya Izby poselskiej się oświadczyła, jak zniesienie fiskalnego obowiązku do utrzymywania traktów publicznych, zatrzynianych zostało i wywołają zapewne zwawe rozprawy. Ordynacja drożna przedłożona zostanie sejmowi zaraz po jego zebraniu się i będzie mogła, czego i rząd sobie życzy, w nadchodzącej sesji być ukończoną. — Na zesłej sesji uchwaliła Izba poselska przedłożyć innemu wezwaniu rządu, ażeby sejmowi przedłożył pogląd na stan budowli wodnych. Wziewaniu temu zamierza rząd zadość uczynić; w tym celu wygotowuje ministerstwo handlu krótkie lecz jasne sprawozdanie o stanie i rozmiarach budowli wodnych. — Przed niejakim czasem wzmiankowano, że zesłoroczne petycje o wynagrodzenie spowodowanego przez kopalnie zsunięcia się ziemi w Iserlohn i Oberhausen wywołały pytanie, czy potrzebną jest nowela do prawa o górnictwie. Początkowo odzywały się głosy za taką nowelą, później atoli wydanie jej natrafiło na taki opór, że obecnie całej tej sprawy zaniechano. Opór ten wywołał był głównie trudnością wykazania rzeczywistej szkody własności prywatnej przez górnictwo. — Do projektu o zaciągnięciu pożyczki na wykonanie budowli rządowych dołączone będą obserne i zajmujące motywa, w których podniesione są pomiędzy innymi nadzwyczaj pomyślnie chwilo stósunki dla budowli i danie sposobu wielu gałęziom przemysłu do zarobku. — Przeznaczone dla sejmowi sprawozdanie o budowlach rządowych kolei żelaznych opóźni się znacznie, ponieważ nie nadeszły jeszcze raporty od dyrekcji kolei żelaznych.

Podziemnym telegrafem połączony został w tym roku Berlin z Magdeburgiem, Mogucya z Frankfurtem n. M., Kiel z Magdeburgiem, tak że obecnie pomiędzy Kielem a Magdeburgiem, owemi dwoma najważniejszymi punktami strategicznymi, podziemną korespondencją prowadzić można.

Sejm pruski zagajony zostanie pojutrze przez wiceprezesa ministerstwa i ministra skarbu pana Camphausen na białej sali zamku królewskiego o godzinie 11 przed południem, po poprzednim nabożeństwie dla posłów katolików o godzinie 9 w kościele św. Jadwigi, dla protestantów o godzinie wpół do 10 w tamie protestanckim.

Cesarz opuścił wczoraj po południu z dostojną swą małżonką Baden-Baden i przybył o godzinie kwadrans na 9 wieczorem do Frankfurtu n. M., przyjmowany na dworcze przez naczelników władz wojskowych i cywilnych. Para królewska stanęła w przysposobionych na jej przyjęcie apartamentach gmachu pocztowego. Miasto świetnie było iluminowane a pomiędzy godziną 9 a 10 odbył się na cześć cesarza wielki pochod z pochodniami, złożony z 67 stowarzyszeń i korporacji a liczący około 6000 osób.

W Deutsche Reichs Ztg znajduje się następujący inersat:
Do
Zarządu Deutscher Verein
prowincyi nadreńskiej
w miejsc.

Po zrobieniu przez — jak się zdaje, nadzwyczaj trwały — zarząd wraz z jego szpiegiem, nader ciemnym mężem honorowym Konitzerem tak gruntownego fiaska, uważam się za zobowiązany wystąpić z tego stowarzyszenia, jakkolwiek ku wielkiemu memu ubolewaniu, o czem upraszam powziąć wiadomość.
Bonn, 17 października 1877.
Baron v. Hilgers,
pozasłużbowy radca ziemiański.

National Ztg zamieszcza pod napisem „Parlamente ohne Minister“ (Parlamenty bez

ministrów) artykuł wstępny, w którym dobitnie charakteryzuje niestósowność i niekorzystność obrad parlamentarnych w braku reprezentanta stałego ministerstwa spraw wewnętrznych.

FRANCYA.

* Paryż, 18 października. Jak wśród burzy huk piorunów spodziewać się można, tak też po ostatniej burzy wyborczej we Francyi odzywa się po całym kraju ze strony liberalnej zapowiedź rychłego łoskotu parlamentarnego, którym republikanie pokazac chcą Francyi, iż mimo poniesionej klęski liczebnej, co do intencyjności nienawiści do marszałka przewyższają jeszcze rozwiązana Izba. Pisaliśmy już wczoraj, jakie są zamiary pana Gambetty, przytoczyliśmy ustępy z prasy radykalnej, nie wahającej się żądać oskarżenia obecnego gabinetu, to podżeganie i ta napaść na ministerstwo nie ustaje bynajmniej, owszem wzmagają się z dniem każdym. Dzienniki nacierają ostro na gabinet ks. Broglie i żądają od niego, aby się podał do dymisji, rozsiewają pogłoski o zamiarach ustąpienia rządu i wymieniają osobistości, z którymi marszałek miał konferować. Pogłoski te, o ile z pism konserwatywnych wnosić można, są zupełnie bezpodstawne, rząd obecny pozostanie i zabiera się do prowadzenia dalszej z radykałami walki przy ściślejszych wyborach, przypadających na przyszłą niedzielę d. 28 b. m. jako też przy wyborach do rad jeneralnych i okręgowych, zapowiedzianych na dzień 4 listopada. Do środków, jakich lewica w celu wstrzymania ciągłości agitacji w przyszłym i następnym tygodniu użyć zamierza, zaliczamy na pierwszym miejscu nową odezwę do wyborców, której komitet republikański zdaje liczbę z wyborów i zachęca zwolenników swoich do wytrwania aż do końca. Z dokumentu tego dowiadujemy się, iż z pomiędzy znanych 363 zalecono wyborcom tylko 349, z liczby tej wybrał kraj 295, a nadto jeszcze 26 innych republikanów. Komitet spodziewa się nadto pozyskania 4ch kandydatów w koloniach, 7 przy ściślejszych wyborach, uważa, iż rząd trzech republikanów mylnie zaliczył do konserwatystów i konkluduje, że koniec końcem liczba republikańskiego stronnictwa wynosić będzie 335, liczba konserwatystów 198, nie licząc w to wyborów konserwatywnych, które większość w Izbie wspomniałomyślnie unieważni racy, z powodu nacisku wywieranego przez rząd przy wyborach. Komitet kończy rzecz swoją jaskrawym przedstawieniem nacisku rządowego, wyrazem uznania dla wyborców, którzy część Francyi uratowali, i zapowiada, iż wybrani odpowiadają ich zaufaniu.

Oblężenie stósunku poszczególnych stronnictw w nowej Izbie, wykazuje dotychczas znaczne różnice. Podczas kiedy Gazette de France twierdzi, iż monarchisci są najsilniejszą frakcją mniejszości, oblicza legitymistowska Union bonapartystów na 98, monarchistów na 93, a konstytucyjnych na 8, razem 199. Gaullis i Ordre piszą trochę za śmiało o znacznym wroście stronnictwa cesarskiego; Ordre zapewnia, że z 90 dawniejszych krzesel stracono tylko 6, a zdobyto 30, i dodaje, że po ukończeniu wyborów ściślejszych, stronnictwo liczyć będzie 120 członków w Izbie. Z czterdnastu powtórných wyborów wyjdzie prawdopodobnie zwycięzko 7 republikanów, 6 bonapartystów i jeden monarchista, prawie we wszystkich tych okręgach nie odniesiono zwycięstwa jedynie dla niezgody konserwatystów.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 19 października. Politische Corr. donosi z Cetyni, że włoski minister spraw zagranicznych, Melegari, wyraził księciu Nikicie w imieniu króla szczególne uznanie, za wielce ludzkie postępowanie Czarnogórców z jeńcami tureckimi i ludnością muzułmańską. — Z Carogrodu pod dniem dzisiejszym donoszą temuż dziennikowi, że konflikt, jaki powstał pomiędzy Portą a greckim rządem z powodu, że w zatoce Prewesa zabrano transport broni i amunicji dla Grecyi, został załatwiony, ponieważ na reklamacyą gabinetu greckiego wypuszczono wolno okręt grecki wraz z ładunkiem.

Dubrownik, 19 października. Utrzymują, że skupeczyna bośniacka ustanowiła rząd prowizoryczny w miasteczku Tiskowicz.

Bruksela, 19 października. Rozporządzeniem ministerjalnym zakazano przywozu do Belgii bydła i owiec z Niemiec i Luksemburgu.

Ostatnie telegramy.

Carogrod, 19 października. Sułtan przyjmował angielskiego pełnomocnika lorda Layard na audyencyi prywatnej. Lord Layard wręczył Serverowi baszy najnowszą notę greckiego ministra Trikupisa, wysłaną do greckiego posła w Londynie. — Nad Dunajem i w Bałkanie przeszkadza znowu wielka niepegoda wszelkim operacjom. Nad Łomem zaszły tylko nieznaczne potyczki. Tureckie władze w Sulinie otrzymały rozkaz pozostania na miejscu. Turecka eskadra poczyniła przygotowania, aby nowemu napadowi Moskali zapobiedz.

Londyn, 19 października. Advertiser dowiaduje się, że Anglia żadnych propozycji pokojowych nie czyniła wojującym państwom. Mocarstwa wielkie uważają chwilę obecną za niestósowną do pośredniczenia w zawarciu pokoju.



Ksiądz Józef Brzeziński

Proboszcz tutejszej Kapituły Metrop.
Pralat domowy Ojca św.

zasnął w Panu wczoraj krótko przed północą, w ciągu swęj choroby kilkakrotnie Sakramentami św. zaopatrzony. Eksportacja do Katedry w wtorek 23 mb. o godzinie 5 wieczorem, pogrzeb nazajutrz.

(1886) **Rodzina.**



Dzisiaj o godzinie 5 po południu zakończył po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakrament, żywot doczesny

X. Franciszek Gebek

kanonik honorowy i proboszcz w Ujściu;

o czém przyjaciółom i znajomym donosi w smutku pogrążona familia. Eksportacja odbędzie się w poniedziałek o 5 po południu; pogrzeb we wtorek o 10 przed połud.

Wina węgierskie

z powodu nieurodzaju tegorocznego znacznie na Węgrzech zdrożały.

Szanownej Publiczności polecam mój znaczny skład tychże win po cenach jeszcze umiarkowanych. Pora do zakupu i przewózki teraz najstosowniejsza.

Kupującym całemi beczkami i za gotówkę obliczam 5% rabatu. Ceny są za beczkę od 65 do 180 tal. Poznań, w październiku 1877.

Antoni Pfitzner

handel win hurtowny.

M. Dąbrowski,

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 21

poleca odleżale cygara po 27—36 Mr. 1000; prawdziwe holenderskie cygara po 45 Mr. 1000; prawdziwe Manila już za 60 Mr. 1000, zarazem wielką partją prawdziwych papierosów rosyjskich już od 9 Mr. 1000, także codziennie świeżo krajany tytoń turecki w wszelkich gatunkach; przesyłkę od 3000 sztuk franco.

Z dniem 15go października otworzyłem tu w miejscu przy Półwiejskiej ulicy Nr. 15b.

handel mąki

z młyna parowego pana A. Kratochwilla

z handlem wiktuałów.

Przedsiębiorstwo to polecam laskawym względem Szan. Publiczności.

Roch Czapiński.



Przez jak najkorzystniejsze zakupy na jarmarku Lipskim jestem w stanie wszystkie moje artykuły po cenach, które dotąd nie istniały, sprzedawać.

Dla wygody Szan. Publiczności wyłożyłem także artykuły po 40, 50 i 75 fen. stósowne do wylosowań.

S. Neumann

Stary Rynek 67, IV skład od r. Nowej ul. dawniej Hotel du Nord.

(1890)



Dnia 23 t. m. w rocznicę śmierci śp. **Maryi Rakowskięj** odbędzie się nabożeństwo w kaplicy kościoła Bożego Ciała o godz. Smęj rano.

„Ula“ Tow. Wzaj. Pom. w Poznaniu Sp. zap. przyjmuje wszelkie oszczędności i płaci od 100 Mr. depozytu i wyżej; za 9 miesięcznym wypowiedzeniem po 6 od sta, za 6 miesięcznym wypowiedzeniem od 5 1/2%, za 3 miesięcznym wypowiedzeniem „po 5% od następnie wyszczególnionych oszczędności po 4% do 50 Marek w 24 godzinach. do 100 Mrk. płatnych z 3 dniowym wypowiedzeniem, do 200 Mrk. z 8 dniowym wypowiedz., do 300 Mrk. z 14 dniowym wypowiedz., do 500 Mrk. z 20 dniowym wypowiedz., do 600 Mrk. za całomiesięcznym wypowiedz.

Biuro „Ula“, otwarte w dni powszednie od 9 godz. z rana do 1 w południe i od 3 godz. do 6 godziny wieczorem, znajduje się w własnym domu przy ul. Słusarskiej pod nr. 6 róg Butelskiej ulic. na I piętrze.

Poznań dnia 15 Października 1877
Zarząd „Ula“ Spk. zap.
Prowizye wypłacamy w Styczniu i Lipcu każdego roku. (1876)

Całkowita wyprzedaż

po bardzo niżonych cenach porcelany, szkła, lamp wszelkiego rodzaju, fajansu i artykułów luksusowych u

J. Kusztelana
w Bazarze



GLIRICINA. Niezawodny środek do wytopienia szczurów i myszy. Żadna trucizna. Zabójczy tylko dla gryzów. Sprawdzić można z król uprzywilejowanej (1410) apteki pod orłem.

Puszka 700 gr. 3 mrk. (C. Heinersdorff) Chelmno (Culm Wpr.)

Głów. skład dla Księstwa Poznańskiego w apt. p. Weisego w Nakle, „ dr. Maniewiczza w Poznaniu, „ Elsnera „ Brandenbura „ Sieverta w Stargardzie, u p. Kar. Wenzla w Bydgoszczy, w apt. p. Kantnera w Zerkowie, „ Arona Kuntza w Śremie „ Duhne w Wągrowcu, „ Skutsch w Krotoszynie, „ Weicherta w Kobylinie, „ Grochowskiego w Klecku, „ Böhrig w Łobżenicy.

Świadectwo:

Angsburg dnia 27 Lipca 1877. Od pewnego czasu byliśmy ciężką plagą obciążeni gdyż w naszych placach fabrycznych mieliśmy wiele szczurów, a pomimo wszystkich wziętych środków nie odebraliśmy żadnego pomyślnego skutku; dopiero po użyciu Pańskiej „Glirycyny“ byliśmy już w przeciągu 14 dni całkowicie od tego plugastwa zwolnieni. Z przyjemnością wręcz potwierdzamy tu niniejszem i pozostajemy z szacunkiem **Payr & Meyer.** Mech, fabr. tkan jedw. i farbowania.

Przeciwko siwiźnie pod gwarancją

prawdziwy i najlepszy regenerator, przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki 2,50 mrk. poleca (1453)

Leon Kuczyński fryzjer i regenerator włosów **Wilhelmowski plac Nr. 10.**

Sławski & Bogusławski

POZNAŃ w BAZARZE.

Polecamy na sezon terazniejszy świeżo odebrane wyroby po nadzwyczaj tanich cenach, jako to.

Neige	-	-	-	-	Metr od 0,75 Mr.
Creola	-	-	-	-	0,90
Oceana	-	-	-	-	1,00
Matelssaé	-	-	-	-	1,25
Matelassé riche à soie	-	-	-	-	1,65
Matelassé travers à soie	-	-	-	-	2,00
Gros relief à soi	-	-	-	-	2,50
Fantasia à chenille	-	-	-	-	3,00

Również polecamy co dopiero z Paryża odebrane modele kostiumów i paletotów, podług których kopie na laskawe zamówienia w najkrótszym czasie i w przystępnych cenach się wykonują. Ceny inniej więcej od 30 Mr.

W razie potrzeby suknie w przeciągu 24 godzin mogą być wykończone. (1888)

Całkowita

wyprzedaż.

Celem najrychlejszego zwinięcia naszego magazynu sprzedajemy (1066)

Meble wszelkiego rodzaju

po uderzająco niskich cenach

M. CZARLINSKI i Sp.

Poznań, Hotel Wiedeński.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszem uprzejmie, że tutaj przy ulicy Strzaówej Nr. 6 w dniu dzisiejszym otworzyłem

skład

przednich towarów mięsnych.

Polecając to moje przedsiębiorstwo laskawym względem Szanownej Publiczności, ręczę za skora i rzetelną usługę. (1880)

Antoni Fischbach.

Z wysokim szacunkiem **W. Bryliński,** zegarmistrz

ulica św. Marcińska Nr. 52 przy ul. Bismarkowskięj poleca Szanownej Publiczności swój nowo otworzony skład paryzkich, genewskich i szwarzwaldskich zegarków we wszystkich gatunkach. Łańcuszki i bryloki paryzkie z talmy, oxydowane i pozłacane i stalowe po bardzo tanich cenach, reparaeye każdego rodzaju wykonują się tanio i dobrze pod rzetelną gwarancją. (1882)

Tanio!! Tanio!! Tanio!!

Zakupiwszy na ostatnim jarmarku w Lipsku znaczną ilość

futer

bardzo tanio, zwracam uwagę Szanown. Publiczności na to proszę mnie swemi zleceniami zaszczyścić, a ja starać się będę takowe po cenach umiarkowanych jak najakuratniej wykonać.

Franciszek Zbirański

(1521) Wielka Rycerska ul. Nr. 2.

Prawdziwe Harlemskie cebulki kwiatowe poleca w najlepszym gatunku. Specjalne katalogi rozsyła gratis i franko skład nasion (1520)

Henryka Meyer'a

ogrodnika artystycznego, Poznań, Fryderykowska ul. Nr. 27 naprzeciw Prow. Banku.

Szanownej Publiczności polecamy nasz

zakład fotograficzny

przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

(1820) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

Tapety i roloys (203)

Zakład litogr. Regestra gospodarskie Skład galant. **Antonię Christofla**

Antonię Christofla poleca o najtańszych cenach handel materiałów piśmiennych

Antonię Rose

w Poznaniu, w Bazarze.

Próby tapet franco.

HERBATE

(Anglo Continental)

po 4, 5, i 6 Marek za funt

Czekoladę

(Suchard)

oraz wyborną czekoladę hiszpańską poleca (1889)

A. Luzziński.

Apteka

G. Weisego w Nakle

poleca:

Czysty różanny olejek w bardzo eleganckich oryginalnych flakonikach a 3 marki 1 Tuzin 30 m.

Czyszczoney Sok cytrynowy z dwanaście cytryn w flaszkach a 60 fen. 1 tuzin 6 marek.

Na cukrze utartą skórę cytrynową w flakonikach a 60 fen. 1 Tuzin 6 marek. (1755)

Jeneralny skład moich w Wiedniu Sztokholmie i Filadelfii premiowanych **amerykańsko-warszawskich kropli na zęby**

znajduje się w **Czerwonej aptece** w Poznaniu róg Ryńku i Szerokiej ul. Nr. 1 leczy każdy ból zębów, bez względu, z jakich powodów on powstał. (1837)

Nr. 2 specjalnie przeciwko reumatycznemu bólowi zębów, strzykaniu i żganiu w uszach.

Nr. 3 zapobiega psuciu się zębów i leczy wszelkie choroby dziąseł.

Pojedyncza butelka 1,50 mrk. wszystkie 3 razem 4 mrk.

Dr. Hipolit Majewski w Warszawie.

herbaty chińskiej

otrzymał i poleca (1881) **W. Kamiński,**

Hotel pod Czarnym Orłem w Poznaniu.

Szanown. Publiczności donoszę uprzejmie, że obok mego handlu **ryb morskich** urządziłem z dniem wczorajszym osobny także pokój dla postnych śniadań, jako też rozmaitych win i piw, i takowy polecam do laskawego uwzględnienia. (1849)

K. Szulc Wrocławska ul. nr. 12.

Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 cm, podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsla zrobionego; przedstawiający klon i kapliczkę z figurą N. P. M. kościół i źródło pobłogosławione przez N. P. M. wyszedł moim nakładem i jest do nabycia.

Cena egz. 75 fen 5 egz. 3 Mr.

Dla zamiejscowych jest najpraktyczniej przelać pieniądze znaczkami pocztowymi. (1763)

Co tylko wyszły powyższe obrazy w małym formacie à 5 fen. 25 sztuk za 1 Mk.

Handlarzom odpowiedni rabat.

T. SZULC.

Zakład litograf. i handel papieru Poznań Ul. Wrocławska Nr. 14.

Kapelusze damskie

jako też wszelkie nowości w strojach i towarach białych poleca w wielkim wyborze (1827) handel mód i białych towarów

St. Hoffmanna

Rynek 53, narożnik Jezuickiej ulicy.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i W. Ks. Pozn. donoszę niniejszym i użenie że tu przy **Podgórnjej ulicy nr. 14** założyłam na własny rachunek

handel machin do szycia

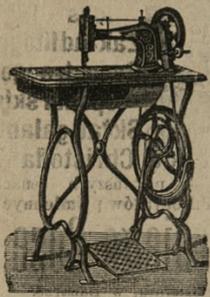
i polecam nowe ulepszone (1263)

Singer'a maszyny familijne

ompe'one po 108 mkr., jako też Mansfeld'a maszyny słupkowe, maszyny słupkowe Howego, Cirkular-Elastic, cylindrowe Singera po jak najtańszych cenach. Zezwala się na zaliczki a repar. wykonuje się pędko i dobrze. Z poważaniem

ANNA SCHOLZ,

Podgórna ul. 14, dawniej Wilhelm ul. 25.



Po nadzwyczaj zniżonej cenie.

Wyprzedaj

z powodu zwinięcia magazynu

kortów i sukien angielskich, francuzkich i niiderlandzkich, gotowej garderoby, gotowych koszul, kołnierzyków i mankiet paryzkich, krawat rękawiczek i kapeluszy, parasoli, der angielskich i płaszczy gumowych, szkarpetek i męzkich negliży po nadzwyczaj zniżonej cenie, polecają

Loga i Bieliński

(1571)

w hotelu Rzymskim Wilhelmski plac Nr. 1

Górnoszląskie węgle kamienne

z najlepszych kopalń poleca całemi wagonami w mniejszych ilościach po jak najtańszych cenach — również skład węgla kowalskich, drewnian. i rabauego drzewa

J. Wasiński

(1710)

Poznań, św. Marcin Nr. 17.

OZONOWA

woda, tj. elektryczny kwasorod do picia i wzięwania, powiększa natychmiast apetyt, sen, trawienie i poprawia cę zwarzy przez czyszczenie krwi i wzmożenie systemu nerwowego nawet w ajuporeczywszych razach. Polecenia godną jest mianowicie cierpiącym na piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie używa się przeciw dyphtheriis — 6 but. koncent. wraz z opak. 8 marek. Prospekta bezpłatnie. Składy zakładają się. (82)

Burekhardt, aptekarz (Grell & Radlauer), Berlin W., Wilhelmstr. 84.

W Poznaniu u p. S. Sobieskiego róg ul. Nowej i Wilhemowskiej.

Warszawski magazyn obuwia

W BAZARZE

oleca w największym wyborze obuwie męskie damskie, znane z swęj jakości. (782)

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.

F. Andrzejewski.

Madony, figury Chrystusa i Świętych

z piaskowca lub marmuru z jednej sztuki wyrabiane, setki lat trwające, które tylko w mojej pracowni w Poznaniu się wygotowują, polecam niniejszym Szanownej Publiczności. Również polecam uprzejmie nagrobki, trumny kamienne; jako też uskutecznienia ogrodzeń do ogrodów po jak najumiarkowanych cenach. (782)

C. Sametzki

Rzeźbiarz i kamieniarz.

Krzyże, Kraty,

(1589)

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu, również

MADONNY I FIGURY

ŚWIĘTYCH

poleca tanio **E. Klug,**

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Pomorskie mar. gęsie patki.

Astr. kawior perłowy.

Elbl. minogi.

Nowe włoskie orzechy.

Teitowska rzepkę.

Nową magd. kapustę kiszoną.

Nowe „ogórki kiszone.

Nowe śliwki katarzynki.

Nowe rożynki na gałązkach.

Nowe daktyle marok.

wszystko w doborowym towarze

poleca jak najtaniej.

J. K. Nowakowski.

Herbata.

Hotelom, restauracjom, osobom prywatnym polecają najpiękniejszą herbatę lądem transportowaną, najprzejmniejszą smaku funt po m. 7 fen. 50; najczystszy kwiat herb. Congo funt po m. 5. Na próbie przesyła się funt za zaliczką.

Bracia Gronau, Memel

(1745)

import herbaty.

Prawdziwe warszawskie cukry

F. Anczewskiego polecają

L. Kurnatowski i Sp.

Prawdziwą chińską

herbatę czarną

funt po 3, 4 i 5 marek

oraz i wyborowe (1549)

prusze czarne

funt po 2 marki tegoro-

cznego zbioru poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Niniejszem donoszę szanownej publiczności, że z dniem 1 października otworzyłem nowy

Skład mebli

orzechowych i mahoniowych z własnej pracowni, dobrze odrobionych, po jak najtańszych cenach. Przeto upraszam szanowną publiczność o łaskawe względy mego przedsiębiorstwa

Walenty Szkaradkiewicz

Wielkie Garbary 50.

Z powodu zwinięcia handlu

wyprzedaję kapelusze, czepki,

stroiki i inne artykuły po

nader zniżonych cenach.

A. Kureka

(1873) Nowa ulica Nr. 3 II p.

WILHELM RATSCH

teraz **A. Brautschek**



skład futer

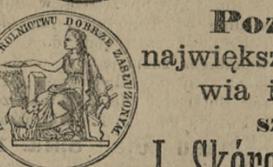
w Poznaniu

Wrocławska ul. 3,

poleca w wielkim wyborze futra do podróży i paltoty futrzane jako też wszelkie rodzaje futrzanych garnitur: opole, wydry, łuskowce, piżmowce, skąsy, osłomani, gronostaje, tomaki, rysie, bobry, futra damskie i inne gotowe wyroby futrzane. (1866)

Obstalunki i reparacje wykonują się staramie i spiesnie.

Na jarmarku, który się odbędzie dnia 22 bm. znajdować się będzie skład mój w hotelu p. Krzyw-nosa w Gnieźnie.



Poznański

największy skład obu-

wia i warsztat

szewca (790)

J. Skóraczewskiego

daje sposobność Szanownej Publiczności wszelkie życzenia nabycia obuwia wszelkiej jakości. Zamówienia na nowe i reparacje wykonują się spiesnie i akuratnie. Odbiorcom zamiejscowym wysyła się na żądanie przepis, wedle którego z latw. miara może być wzięta. Od dam nie żąda się przysłania na miarę starego buta.

Złote i srebrne zegarki kieszonkowe w wielkim wyborze po cenach nader przystępnych. **Zegary stolowe** paryzkie, regulatory, budziki, zegary ściennie w najrozmaitszym gatunku (1762)

Katarynki do tańca!

w rozmaitych rozmiarach, jako też i skrzynki same grające najpiękniejsze melodie z „Halki”, opery narodowej, tabakierki, albumy itd. poleca

W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu przy Wodnej ul.

Wszystkie reparacje zegarków jako też instrumentów mechaniczno-muzycznych wykonują się tanio i spiesnie.

Śledzie beczkami!

Wskutek korzystnego zakupu wprost z Szkocyi znacznego transportu śledzi, sprzedaję takowe w najwyborniejszych rozmaitych gatunkach po jak najtańszych cenach. (1847)

Sprzedającym z drugiej ręki znaczny rabat udzielam.

K. SZULC

Hurtowny skład śledzi w Poznaniu ulica Wrocławska Nr. 12.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż skład mój rozmaitego i eleganckiego (1846)

obuwia

męskiego i damskiego

przeziostem z Berlina do Poznania i takowy polecam po cenach nader przystępnych.

Również zamówienia na nowe obuwie dla cierpiących na odgniotki itp. — jako też i wszelkie reparacje wykonuję spiesnie i akuratnie.

Z uszanowaniem

M. Szczepański,

W. Rycerska ul. Nr. 6 i róg św. Marcińskiego.

A. Spiro

księgarnia w Poznaniu,

naprzeciw zegaru pocztowego

poleca po bajecznie niskiej cenie:

Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 tal.)

za 25 sgr.

Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne

(4 tomy) (4 tal.) za 1 tal. 15 sgr.

Pol. Pacholę hetmańskie. 2 tomy

z rycinami (5 tal.) za 15 sgr.

Obrazy historyczne dawniej Polski

(22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr.

Wermonty — historia literatury

francuzkiej (3 tal.) 25 sgr.

Obraz dawn. Wielkopolski 5 sgr.

„ „ Malopolski 5 sgr.

„ „ Litwy 5 sgr.

Wianek. Powieści dla inu 2 tomy

7 1/2 sgr.

WĘGL

kamienne

z najlepszych kopalń polecałemi wagonami jako też i podyńczo po nader umiarkowanych cenach (155)

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Dominia. mające dobre czerwone kartofle do dzenia. zechcą swe ofe zawierające quantum i podpisaniem nadesła

J. P. Karnase

w Wrocławiu Stockgasse 7.

(1859)

K. IWANICKI

metr tańca w Poznaniu.

Zawiadamiam Szanowne Pani Panów, że od dnia 2 października rozpocząłem początkowe lekcje tańca na sali p. Liedkiego a następnym z większym napływem uczni takowy przenoszę na salę Hotel Saskiego. (1880)

Kurs tańca jest dla członków Towarzystw tutejszych i dla prywatnych po cenach najprzystępniejszych.

Zgłoszenia przyjmuję! Franciszkańska ulica Nr. 77.

Pierwsza lekcya w poniedziałek dnia 22 mb. o godzinie 8 wieczorem w hotelu Paryzkim.

A. Lipiński

(1877) metr tańca

Zdatnego (1880)

Kucharza

poszukuje **Hotel pod Czarnym Orłem** w Poznaniu.

Prymanera

do chłopca dziesięcioletniego czy sobie zaraz **K. W. Pobiedzka** reste restante. (187)

W teatrze polskim

Tylko 3 przedstawienia.

W poniedziałek 22, w wtorek 23 i w srodek 24 października.

Na każde przedstawienie nowy program

Grande Soiree mysterieuse

na

polu najnowszej

magiki salonowej

w połączeniu z

fizykalnemi, fantastycznemi

Eksperymentami,

Anti-spirytualizmem i widmami.

Skrzydłaczka

cudowna à la Davenport

przedstawione przez

Bellachiniego.

sztukmistrza nadwornego cesarza niemieckiego i króla pruskiego

Ceny miejsc: Łoża zamiejscow. 10

parkiecie i na I piętrze 3 marki, lo

parterowa i na I piętrze 2 m. 50 f.

I piętro i balkon 2 m. 50 f., krzes

2 m., II piętro i balkon 1 m., miejs

do stania po 75 fen., galeria 50 f.

Sprzedaję biletów odbywa się u

J. Caspari (hotel Myliusa) do w

czora godz. 5 a od tego czasu p

kasie teatralnej. (189)

Bilety ważne są tylko na dzień

przedstawienia, na które zostały naby

W wtorek, przedostatnie przedstaw

Otwarcie kasy o 6 1/2, początek o 7 1/2

Teatr polski w ogr. Potockiego

W POZNANIU.

W sobotę 20 paźdz. 1877.

Fromont junior

et

Risler senior

dramat w 5 aktach.

Początek o godz. 7.

Z dniem dzisiejszym objąłem tu w Poznaniu od lat wielu istniejący

Hotel pod Czarnym Orłem

Wielkie Garbary Nr. 8 i 9.

Polecając przedsiębiorstwo to względem Szanownej Publiczności którą wszechstronnie zadowolę najważniejszym dla mnie będzie zadanie ręczę za umiarkowane ceny skora i rzetelną usługę.

Poznań, 1 października 1877.

Władysław Kamiński.